Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 141. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 8-go grudnia 1932 r.

Prezes Witos o polityce Stronnictwa Ludowego

W krakowskiej gazecie „Naprzód" ogłoszono treść obszernej rozmowy, przeprowadzonej z prezesem Witosem, przez przedstawiciela tej gazety. Poniżej przytaczamy niektóre ustępy z oświadczenia prezesa Witosa.

„Jestem kategorycznym zwolennikiem — powiedział p. Witos — opuszczenia Sejmu przez całą lewicę. Przecież, siedząc w tym Sejmie, kompromitujemy się tylko, i bądź co bądź bierzemy odpowiedzialność za wszystko, co się w nim dzieje. Nasze opuszczenie Sejmu znalazłoby wielkie zrozumienie i uznanie w szerokich sferach społeczeństwa, jak również znalazłoby należyty oddźwięk zagranicą."

W dalszym ciągu prezes Witos przytacza, że na jego wiecach uchwala się wnioski o rozwiązanie Sejmu i Senatu i za rozpisaniem nowych wyborów.

Dalej prezes Witos mówi:

„Zbliżająca się rada naczelna Stronnictwa Ludwego, która się poraz pierwszy od połączenia się stronnictw chłopskich w jedno zbierze 10-go grudnia w Warszawie, będzie miała niesłychanie doniosłe znaczenie. Musimy dać konserwatystom jasną odpowiedź na zachwalanie przez Hupków i Sapiehów „rządów bata" i gloryfikowanie „rządów silniejszego". Musimy podać do powszechnego zapamiętania sobie chłopom tych pańskich wyznań, szczerych i bunczucznych, jakie w odpowiednim czasie my również szczerze i bunczucznie im przypomnimy. Musimy powiedzieć, komu należy, że państwo nie jest własnością jednostek, ni klik, lecz własnością całego narodu. Musimy przypomnieć, komu należy, jak brzmi formuła przysięgi, jaką wykonawcy władzy składają, na wykonywanie jej w imieniu Rzeczypospolitej dla dobra państwa i narodu, a nie na rzecz tych, którzy, dorwawszy się władzy, mijali artykuły konstytucji, pomiatali prawem, siali zamęt i demoralizację i polskiemu imieniu wyrabiali opinję „narodu idjotów".

„Jeśli były wicepremjer Thugutt wyraził się, że w Polsce kupuje się ludzi jak świnie, ośmielę się powiedzieć jeszcze inaczej. Wielu ludzi w Polsce szuka okazji sprzedania się niczem świnia! Nadmiar świń zgłasza się do sprzedaży, nie bacząc na nic innego, tylko na pełne do wyżerania koryto. Krzywd, wyrządzonych społeczeństwu, nie dochodzi się u nich, gdy „nucą" „Pierwszą brygadę" i wyposaża się ich w takie stanowiska, do jakich ani nie mają kwalifikacji, ani nie dorośli."

„Rozważając możliwości poprawy doli chłopskiej, widzę ją tylko w przeprowadzeniu hasła: Ziemia dla chłopów bez odszkodowania — w zniknięciu wielkiej własności i przebudowaniu państwa na nowych podstawach. Kapitalizm przeżył się i skończył, i kto tego nie widzi, jest ślepcem, któremu nawet silne różowe okulary nie pomogą. Świat przechodzi zupełne przeobrażenie."

„Czasy pańszczyzny pod żadną formą w Polsce nie wrócą i niema takiego człowieka i takiej siły, któryby je wprowadził. Wszelkie łatanie stosunków na wsi „tygodniami rolniczemi" jest tylko robieniem poronionych doświadczeń, na które dawno już jest zapóźno.

W końcu wywiadu poseł Witos dodaje, że chciałby działać w ścisłej łączości całej lewicy demokratycznej i byłby bardzo zadowolony, gdyby się dało rychło i trwale umocnić węzły, jakie te stronnictwa łączą. Następnie pos. Witos opowiadał o wypadkach w Wilanowie, aż w końcu dodaje z humorem:

„Do Wilanowa mamy szczęście. Nie wiem tylko, jaką miejscowość wybiorą ci, którzy dziś mają sumienia barwy brunatno-czarnych koszuli. Mam także nadzieję, że świat cały przekonamy, że Polska ani faszystowską, ani komunistyczną nie będzie. Zostanie tylko Polska demokratyczną Rzeczpospolitą, opartą na ludziach pracy, na prawie i sprawiedliwości, na posłannictwie i roli, jaką odegra między narodami, z tytułu kultury tysiącletniej i sił żywotnych narodu."

Równocześnie z tym wywiadem w „Piaście" ukazał się artykuł „Bez tytułu", w którym prezes Witos domaga się jaknajradykalniejszego przeprowadzenia reformy rolnej, przyrzekając wielkiej własności „gniew i pomstę" za grzebanie każdej śmielszej myśli, za pochwalanie deptania prawa i łamania kości, oraz za sławienie Brześcia.

Nowe napady na urzędy pocztowe

Jeszcze nie przebrzmiały echa bandyckiego napadu, dokonanego przez ukraińskich zbirów na pocztę w Gródku Jagiellońskim, a oto dokonano znowu dwóch napadów bandyckich na poczty.

Niedaleko Krakowa zamordowano pocztyljona, przewożącego pocztę z Sułkowic do Kalwarji Zebrzydowskiej, przyczem zrabowano mu 4 tysiące złotych.

W urzędzie pocztowym w Krzepicach pod Częstochową, gdzie zorganizowano już kilka napadów, rozpruto kasę i skradziono przeszło 12 tysięcy zł. gotówką, oraz 2 tysiące w znaczkach pocztowych. W jednym i w drugim wypadku sprawców dotychczas nie ujęto.

Aresztowania

W związku z napadem w Gródku Jagiellońskim organa bezpieczeństwa dokonały w sobotę aresztowań szeregu osób zarówno we Lwowie, jak i na prowincji.

Ekscesy antyżydowskie w Częstochowie

W Częstochowie powtórzyły się w sobotę znowu próby ekscesów antyżydowskich. O godz. 8-mej rano odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy tragicznie zmarłego studenta Grotkowskiego.

Po nabożeństwie w jednej z bocznych ulic utworzył się pochód złożony z około 400 osób. Pochód ten z okrzykami antyżydowskiemi doszedł do zbiegu ulic Panny Marji i Alei Wolności, gdzie został zatrzymany przez silny oddział policji. Wobec nieusłuchania rozkazu policji wzywającego tłum do rozejścia, policja rozproszyła tłum używając pałek gumowych. Aresztowano 6 osób w tem redaktora „Gazety Narodowej" Rutkowskiego.



Na lotnisku Feltham koło Londynu zademonstrowano nowej konstrukcji samolot, do pędzenia którego służy motor o sile 6 PS. Lekki ten motor i prosta konstrukcja umożliwiają nabycie takiego samolotu już za około 2.500 zł.

Zwolnienie posła ludowego

Skazany na więzienie za przemówienie przedwyborcze poseł ze Stron. Ludowego Wład. Dobroch odsiadywał je już w czasie trwania mandatu. Teraz został zwolniony na zasadzie amnestji. Zwolnienie nastąpiło na 7 dni przed odsiedzeniem przezeń kary.

Kiedy dnia 21-go października do więzienia centralnego w Warszawie przybył prokurator i zwalniał z więzienia skazanych więźniów kryminalnych na zasadzie wydanej amnestji, poseł Dobroch domagał się zwolnienia i dla siebie. Na skutek licznych nalegań z jego strony i ze strony adw. pos. Krysy został zwolniony dnia 15 listopada. Poseł Dobroch, opisując ten wydek, twierdzi, że przesiedział 25 dni dłużej, niż mu należało się z powodu amnestji.

Władze pruskie niszczą prasę polską

Nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej zawiesił na tydzień tj. do dnia 6 grudnia, dziennik polski, wychodzący w Olsztynie pod nazwą „Gazeta Olsztyńska".

Zarządzenie to motywowane jest rzekomemi „obelgami i złośliwem podważaniem autorytetu władz".

Marsz głodnych na Waszyngton

Dookoła stolicy Stanów Zjednoczonych, Waszyngtonu, zakwaterowano 10 tysięcy żołnierzy gwardji narodowej i strzelców morskich w przewidywaniu nadejścia czołowych oddziałów marszu głodnych, którego oczekiwano w niedzielę. Zmobilizowano również 1.750 policjantów i strażaków. Dopóki uczestnicy marszu nie opuszczą Waszyngtonu, wzmocniona będzie ochrona elektrowni i innych punktów strategicznych. Miejscowe organizacje handlowe i obywatelskie zapowiedziały, że odmówią schronienia uczestnikom pochodu.

Dodatki do podatku dochodowego

Wśród wielu nowych ciężarów podatkowych uchwalonych przez posłuszną sanacyjną większość Sejmu, uchwalony został wiosną r. bież tak zw. nadzwyczajny podatek kryzysowy. Podatek ten wymierzany jako dodatek nadzwyczajny do podatku dochodowego, wymierzono w roku bieżącym po raz pierwszy. To też z wielu stron dają się słyszeć od podatników głosy zapytujące czy podatek ten słusznie został im nałożony i czy podatek taki wogóle może być im nakładany w tych czasach dzisiejszych ogólnego zubożenia. Te głosy zdziwienia mają rzecz prosta swoje słuszne uzasadnienie, boć skąd można nakładać na podatników coraz to większe podatki dochodowe, w czasie gdy drobna i średnia własność rolna, jak to wykazują urzędowe statystyki i sprawozdania nie tylko że nie przynosi żadnego dochodu, ale przeciwnie przynosi poważne deficyty, a utrzymuje się tylko zjadając własny majątek.

Wyjaśniając więc te wątpliwości, stwierdzamy, że dodatek kryzysowy został prawnie podatnikom wymierzony.

Dodatek ten wymierza się według ustalonej kwoty dochodu i wynosi przy rocznym dochodzie:

od	1.500 zł.	do	3.600 zł. —	0,5%
od	3.600 zł.	do	10.000 zł. —	1%
od	10.000 zł.	do	36.000 zł. —	2%
od	36.000 zł.	do	60.000 zł. —	2,5%
od	60.000 zł.	do	160.000 zł. —	3%
od	160.000 zł.	i wyżej		4%

Coprawda i w latach poprzednich do podatku dochodowego dodawano przybudówkę w postaci 10% dodatku od sumy podatku, dodatek ten zmieniony jednak na inny dodatek, ustalony od ogólnej sumy dochodu, zwiększy conajmnie dwukrotnie enn dodatek.

I tak np. gdy od najniższej stopy podatku dochodowego tj. od 31 zł. 10% dodatek wynosił 3 zł. 10 gr. to obecnie ½ proc. od sumy wymiarowej 1.500 zł. dodatek kryzysowy wynosi 7,50 zł.

Pozatem Urzędy Skarbowe, ustawę o dodatku kryzysowym tłomaczą tak jak to jest wygodniej dla większego zciągnięcia podatków. To też dodatek kryzysowy do podatku dochodowego wyznaczają i tym podatnikom, którzy ze względu na zniżkę (mają na utrzymaniu większą ilość osób) od podatku dochodowego zostali zwolnieni.

Tego rodzaju wybiegi stosują się rzecz prosta tylko w stosunku do tych najbiedniejszych, gdyż obszarnicy z zasady z podatkami stale zalegają.

Tak samo sprawa przedstawia się w dzielnicy b. pruskiego zaboru, gdzie istnieją jeszcze i komunalne dodatki do podatku dochodowego. Te komunalne podatki dochodowe ściągane bywają z podatników, bez względu na to, czy podatnik płaci czy nie płaci państwowego podatku dochodowego, byle tylko Komisja Szacunkowa ustaliła dochodowość 1500 zł. lub wyżej.

Przy państwowym podatku dochodowym istnieją ulgi tj. obniżanie stopni podatkowych w zależności od ilości osób, będących na utrzymaniu podatnika, przy wymierzaniu komunalnego podatku dochodowego, ulgi te nie są uwzględniane i podatnik podatek komunalny płacić musi.

Wyjaśnimy to na przykładzie.

Komisja Szacunkowa ustaliła dla podatnika N. wymiar czyli wysokość dochodu na 1950 zł. Jest to wedł. tabliczki 6-ty stopień dochodu i podatnik N. winien zapłacić 50 zł. podatku dochodowego. Jednakże ze względu na to, że podatnik N. ma na swojem utrzymaniu 5-ro dzieci i żonę, zatem do owych 5-ro dzieci stosuje się zniżki i to o dwa stopnie na każde dziecko, co w sumie daje zniżkę o całe 10 stopni.

Ponieważ podatnik N. miał płacić podatek tylko według 6-go stopnia, zatem podatnika tego zwalnia się zupełnie od obowiązku płacenia państwowego podatku dochodowego.

Inaczej jest natomiast przy komunalnym podatku dochodowym i przy dodatku kryzysowym podatku dochodowego. Byle tylko wymiar dochodu przewyższał 1500 zł., to obydwa te podatki płaci się bezwzględnie.

I tak podatnik N. pomimo tego, że nie płaci państwowego podatku dochodowego, będzie musiał zapłacić i dodatek kryzysowy w wysokości 8 zł. 75 gr., i komunalny podatek dochodowy w wysokości 78 złotych tj. 4% od wymiaru dochodu (w wypadku, jeżeli mieszka na terenie b. zaboru pruskiego).

Takie swoiste tłumaczenia ustaw przez Urz. Skarb. nie mają, rzecz prosta, nic innego na celu, jak tyl ko wyciśnięcie jaknajwiększej ilości pieniędzy z podatników. pieniędzy, których tak jednym brak a drugim potrzeba dla trzymania się.

Rozbrojenie a rzeczywistość

Świat cały wciąż mówi o rozbrojeniu. Konferencje, debaty, debaty i konferencje nad sprawą rozbrojenia nie schodzą z porządku dnia. Wciąż wysuwane bywają coraz to nowe sposoby przeprowadzenia zbrojeń. Niestety wszystkie projekty znajdują się wciąż tylko w dziedzinie projektów, w rzeczywistości zaś dzieje się wręcz coś przeciwnego.

Budżety wojenne państw rosną z roku na rok w zastraszający sposób, urządza się formalne wyścigi w zbrojeniach morskich, a ostatnio ta nawskroś pokojowa, bezpieczna w swojej siedzibie Ameryka (Stany Zjedn.) zamierza powiększyć swoją armję lądową.

Oto szef sztabu generalnego armji amerykańskiej w swem dorocznem sprawozdaniu zaleca powiększenie stanu liczebnego regularnej armji lądowej Stanów Zjednoczonych do 14 tysięcy oficerów i o 160 tys. szeregowych. Sprawozdanie zaznacza, iż armja lądowa Stanów Zjedn. zajmuje w świecie, nie licząc Niemiec, szóste miejsce pod względem liczebności.

Tragiczny wypadek w sądzie

Z okrzykiem: „Jestem niewinny!“ oficer pozbawił się życia

W gabinesie sędziego śledczego przy wojskowym sądzie w Krakowie wydarzył się we wtorek rano tragiczny wypadek.

Przed sędziego wezwany został kpt. Edward Kondek z 4 p. strzelców podhalańskich z Cieszyna, b. legjonista, odznaczony Krzyżem Walecznych.

Podczas przesłuchania oficer dowodził ze stanowczością, iż jest niewinny. Gdy wreszcie przesłuchanie zostało skończone, sędzia kpt. Zieliński oświadczył przesłuchiwanemu oficerowi, iż zmuszony jest zarządzić jego aresztowanie.

Wówczas kpt. Kondek błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i z okrzykiem: „Jestem niewinny!“ strzałem w usta pozbawił się życia.

Kpt. Kondek osierocił żonę i czworo nieletnich dzieci.



POWRÓT P. MIN. BECKA Z GENEWY.
Min. Beck po powrocie na dworcu kol. w Warszawie.

Sprzedaż nawozów sztucznych

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego sprzedaż nawozów sztucznych w sezonie jesiennym 1932 r. w porównaniu do jesieni 1931 r. wykazała pewien nieznaczny wzrost.

Z poszczególnych gatunków powodzeniem cieszył się azotniak a zwłaszcza siarczan amonu, którego sprzedaż w roku bieżącym wzrosła o 50% w porównaniu do roku 1931.

Radosna twórczość

W Opalenicy w Wielkopolsce miejscowy komendant „Strzelca“, Sawicki, postanowił zająć się rozbudową polskiego przemysłu wojennego i założyć fabrykę motocykli. A że nie miał własnych pieniędzy — więc postarał się o pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego i za pośrednictwem Komunalnej Kasy Oszczędności otrzymał 500 tysięcy złotych (!).

P. Sawicki wziął pieniądze, fabrykę założył — i wkrótce splajtował.

K.K.O. za swoje pół miljona złotych otrzymała zaledwie 30 tysięcy.

Tak to wygląda w praktyce obwieszczona publicznie przez pana Sławka „sanacja sanacji“ i robienie porządku z aferami we własnych szeregach.

Banki prywatne obniżyły oprocentowanie wkładów

W ślad za obniżeniem stawek procentowych od wkładów w bankach państwowych, P.K.O. i większych kasach komunalnych, kartel banków prywatnych postanowił obniżyć oprocentowanie wkładów, które waha się w granicach od ¾ do ½% w stosunku rocznym.

Powyższa zniżka obowiązuje dla wkładów na rachunkach bieżących z dniem 1-go grudnia, a dla wkładów na książeczki wkładkowe od 1 stycznia 1933 r.

Stara przyjaźń

Urzędowa agencja donosi, że p. Beck wyjechał do Paryża, gdzie „skomunikował się z francuskim ministrem wojny Paul Boncourem, którego zalicza do swych starych przyjaciół“.

Poseł i publicysta St. Stroński podaje w „Gazecie Warszawskiej“ bliższe szczegóły tej przyjaźni:

Paul Boncour ku zgorszeniu posła Radziwiłła zainteresował się losem uwięzionych w Brześciu posłów i wystosował do premjera Piłsudskiego list, w którym pisał m. in.:

„Nie możemy dłużej chować w sercu bolesnego wrażenia, jakiegośmy doznali wobec wiadomości o zarządzenem przez Pana ścigania członków Sejmu... Z głębi serca skierowujemy do pana, panie prezesie rady ministrów, ten głos na rzecz uwięzionych naszych kolegów, a bardziej jeszcze na rzecz swobód obywatelskich, dotkniętych w ich osobach...“

Istnieją dobitne dowody, że przyjaźń obu panów musiała być bardzo duża, bo w okresie Brześcia, to jest w styczniu 1931, krakowski „Naprzód“ pisał tak:

„Na krótko przed aresztowaniem b. posłów, p. Beck w towarzystwie pułkownika Kostka-Biernackiego pojechał do Brześcia, z nim razem zwiedził tamtejsze więzienie, wydał zarządzenia co do poczynienia przygotowań do pomieszczenia w niem więźniów politycznych, zatwierdził regulamin więzienny brzeski, nie kto inny, lecz właśnie p. Beck dobierał dozorców więzienia w Brześciu, mianowicie wszyscy oficerowie, odkomenderowani do Brześcia, byli poprzednio wzywani do p. Becka i usłyszeli od niego, że powierzenie im tych funkcyj jest ze strony marszałka Piłsudskiego dowodem szczególnego zaufania...“

Stara przyjaźń nie rdzewieje — spodziewamy się więc, że stosunki pomiędzy p. Beckiem i Paul Boncourem będą nadal dobre.

Baran z wełną i ze skórą za 2,80 zł

Myślicie, że to przesada? Niech Bóg broni. Jest to najrzeczywistsza rzeczywistość. Takie ceny osiąga rolnik na Polesiu, tej najbiedniejszej dzielnicy Polski.

Rok bieżący był dla rolnictwa na Polesiu specjalnie ciężki. Klęski żywiołowe, jak gradobicia i huragany wyrządziły olbrzymie szkody, to też sytuacja rolnitcwa na Polesiu jest cięższa niż gdzieindziej.

Podporą biednego gospodarstwa rolniczego, któremu produkcja roślinna nigdy nie dawała dostatecznego oparcia, była zawsze hodowla: Polesie bowiem jest doskonałym terenem dla wypasu bydła i nierogacizny. Tymczasem i w tej dziedzinie obecnie napotyka rolnictwo na duże trudności. Na miejscu niema odpowiedniego rynku zbytu, szukać go trzeba w odległych rynkach centrum i zachodu Polski. Duże odległości jednak i wysoka taryfa kolejowa zabija wszelką kalkulację i uniemożliwia zbyt. Dziś bowiem, kiedy ceny bydła i nierogacizny padły o 60 proc., a taryfa kolejowa nawet nie drgnęła — koszt przewozu kolejowego na rynek zbytu wynosi dla Polesia często 25 proc. i więcej ceny żywca. Koniecznością gospodarczą Polesia jest więc obniżenie taryfy chociażby dla mięsa, przetworów mlecznych i jaj o 50 proc., ewtl. przez wprowadzenie taryfy stosunkowej, uwzględniając odległość produkcji od rynków zbytu. Przecie np. świnie wozi się stąd na wielką targowicę nierogacizny aż do... Mysłowic na Śląsku!

Na zbyt na miejscu trudno liczyć. O tem, jak niewdzięczny jest rynek poleski i jak wiele zrobić można nieraz drobnemi środkami, najlepiej świadczy następujący przykład z niedawnej przeszłości.

W pewnym momencie, kiedy na rynku cena żywego barana wraz ze skórą i wełną wynosiła 2,80 zł, dzięki interwencji w D.O.K. w wojsku wprowadzono raz na tydzień baraninę. I oto chociaż zapotrzebowanie to było zupełnie niewielkie, sam fakt ukazania się na rynku nowego, stałego nabywcy — wojska, wpłynął na podniesienie się ceny o przeszło 100 procent, gdyż do wysokości 6 zł za sztukę!

Ujęcie zamachowców na urząd pocztowy

Gazety lwowskie podają następujące szczegóły o pościgu za zamachowcami na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim.

Pościg za sprawcami napadu kontynuowano w różnych kierunkach; doprowadził on o godzinie 13-tej do ujęcia 2 uczestników zamachu. Dochodzenie wykazało, że sprawcy rozdzielili się w czasie ucieczki. Dwóch z nich udało się w kierunku Glinnej Nawarji, gdzie dokonali morderstwa, poczem zbiegli w kierunku Postomyt, idąc pospiesznie przez całą noc wzdłuż linji kolejowej w kierunku południowym. Nad ranem natknęli się na grupę kolejarzy, do których dali kilka strzałów. Epizod ten zwrócił uwagę policji, ścigającej sprawców i skierowano na nich drogę pościgu.

O godzinie 13-tej doszła do Lwowa wiadomość, że obaj sprawcy zostali przytrzymani a jeden z nich miał przestrzeloną kurtkę, żaden z nich nie jest ranny. Według późniejszych wiadomości, jeden ze sprawców odniósł lekkie rany.

W środę w szpitalu powszechnym we Lwowie zmarł pocztyljon Józef Klimczak, którego w groźnym stanie przewieziono z Gródka Jagiellońskiego. — Klimczak zmarł wskutek upływu krwi: Jak wiadomo, został on postrzelony przez sprawców napadu w Gródku Jagiellońskim.

Żądamy usunięcia rządów sanacji!
Żądamy powołania rządu Ludowego!
Żądamy nowego Sejmu, uczciwych, niesfałszowanych wyborów!



Dla uniknięcia katastrof w kopalniach czyni się obecnie doświadczenia na powierzchni terenów kopalnianych, które mają pouczać górników, jak należy stosować naboje dynamitowe, aby uniknąć katastrofalnych eksplozyj. — Na zdjęcie demonstracja niewłaściwego stosowania naboju.

Schleicher Kanclerzem Niemiec

Prezydent Rzeszy Hindenburg powierzył w piątek w południe misję tworzenia gabinetu generałowi Schleicherowi. Generał Schleicher misję przyjął i przystąpił niezwłocznie do rokowań w sprawie składu osobowego nowego gabinetu

W kotle mandżurskim

Walki chińsko-japońskie trwają nadal.

Oddziały powstańcze zdołały podjechać do kanonierki, należącej do Man-dżu-koa rzece Nomi. Wywiązała się gwałtowna utarczka, przyczem powstańcy zostali odrzuceni. 2 oficerów i trzech marynarzy zabito. Kanonierka rozpoczęła bombardowanie powstańców, zadając im ciężkie straty. Ofenzywa japońska zaczęła się wielkim ruchem oskrzydlającym na północ-zachód od Cicikaru. Głównym punktem ataku jest Tulat, na który napadnięto o świcie.

ALEKSANDER FREDRO.

Trzebaby...

(Wiersz ten jest dziś zupełnie na czasie. Red.)

Dawnemi czasy, jak pewna wieść niesie,
Czterech podróżnych błądziło po lesie.
Mróz był tak mocny, noc była tak ciemną,
Że chęć podróży stała się daremną.
Ogień więc rozłożyli
I dnia czekać radzili.
„Trzebaby — rzecze jeden i poziewa —
Przynieść więcej drzewa“.
„Trzebaby — rzecze drugi —
Legając jak długi —
Rozszerzyć ogniska,
By wszystkich grzały zbliska“.
„Trzebaby — zamruczał trzeci —
Czem zasłonić od zamieci“.
„Trzebaby nie spać“— bąknął czwarty,
Na łokciu oparty.
Tak każdy powiedział,
Co wiedział
I myśląc jeszcze o lepszym sposobie,
Zasnął sobie.
Cóż z tego? Ogień zgasł, a nieostrożni
Pomarzli podróżni.
Gdzie bez czynu sama rada,
Biada radcom, dziełu biada!

Czy czarownica ma ogon?

Charakterystyczna, rzucająca ponure światło na ciemnotę wsi podmiejskiej sprawa, rozpatrywana była przez sąd łódzki.

Jako oskarżeni stanęli przed sądem małżonkowie: Marjanna i Antoni Czyżewscy, mieszkańcy wsi Józefów, pow. łódzkiego.

Oskarżona Marjanna Czyżewska w swoim czasie pożyczyła sąsiadce swej, Katarzynie Muras, litr mleka. Od czasu pożyczenia litru mleka Murasowej — krowa Czyżewskich zaczęła dawać mniej mleka, nadomiar było ono zepsute.

Stąd oczywisty, zdaniem oskarżonej wniosek, że Muras urzekła krowę.

Oskarżycielka, Muras Katarzyna, wyjaśniła sądowi, że Czyżewscy rozpuszczali o niej wieści, iż jest czarownicą. Z tej racji zgłaszali się do Józefowa mieszkańcy wsi okolicznych i zaglądali do okna Murasowej, aby ujrzeć „czarownicę“.

W jednym wypadku zgromadzony tłum usiłował Murasową rozebrać, aby się przekonać, czy „ma ona ogon, jak mieć powinna każda czarownica“.

Rozprawa, ze względów formalnych, została odroczona.

Na chwałę Bożą

Wyspiański, jako artysta malarz

Od najdawniejszych czasów właściwą jest narodowi naszemu wielka dbałość o zewnętrzne objawy czci Panu Bogu oddawanej. Usiana jest ziemia nasza krzyżami, figurami świętych, stawianemi przy różnych okazjach po drogach i miedzach. Kościołów pięknych — dawne czasy też wiele nam pokazały; a stara wieść niesie o jednym rycerzu możnym, Petrku Właście, co go zwano Duninem, który sam pono 70 kościołów ufundował.

Wierzymy, żeBóg jest wszędzie: „w niebie, na ziemi i na każdem miejscu“ — zdawaćby się więc mogło, że z każdego miejsca zarówno wzywać Go można, jednak wśród gwaru, pracy i utrapień życia tęskno człowiekowi za chwilą westchnienia w ustroniu, do którego zgiełk i wrzawa nie dochodzi, gdzie przy jarzącym blasku ołtarza i dźwięku organów cichość jakowaś pada na duszę i ukojenie, a myśl od codziennych kłopotów się odrywa.

Pierwsi chrześcijanie nie posiadali świątyń wspaniałych, im mroczna piwnica, — lub też świat cały był świątynią; oni żyli jeszcze wspomnieniami obecności swego Boskiego nauczyciela; nie trzeba im było obrazów, ani znaków dla przypomnienia chwil i życia Chrystusowego, — oni myślą ciągle z Nim przebywali.

Ale potem szły różne czasy, — wojny, mordy, prześladowania jednych przez drugich. „Ogniem i mieczem“ znaczone jest wiele kart tak naszej, jak ogólnej narodów chrześcijańskich historji, a choć na kartach tych nie brak obrazów wspaniałych przykładów bohaterstwa i cnoty, to jednak ileż tam krwi, dzikości, twardego obyczaju.

Mimo wszystko — duch się zawsze w ludziach poniewierał, natura ludzka zawsze ta sama, do lepszego życia tęskniąca.

W czasach największej dzikości, największego wojennego zapamiętania, w duszach bezlitosnych rycerzy odzywała się tęsknota za innem życiem; wielu z obozu wprost szło do klasztoru, aby w ciszy rozmyślać o maleńkiem Dzieciątku w stajence zrodzonem, Jemu służyć w pokorze przez umartwienie, modlitwą i miłosierne uczynki.

W tych to czasach powstawały też najpiękniejsze świątynie. Najzdolniejsi ludzie: malarze, rzeźbiarze, budowniczowie całą swą umiejętność obracali tylko na zdobienie kościołów.

Kiedy się jest we Włoszech, w kraju, który zdawna tem się odznacza, że lud jego wyjątkowo do sztuk wszelkich jest zdatny, to nadziwić się dosyć nie można tamtejszym kościołom. — Wieże zda się, że pod niebo sięgają, a z kamienia jakby koronka wyrobione, — obrazy, figury święte jakby żywe i doprawdy wierzyć można, że nawet najdzikszy rycerz, gdy do tego kościoła wszedł, — to mu serce tajało pod zbroją, a gdy się modlił przed ołtarzem otoczonym całemi chórami cudnie wyrobionych aniołów, to mu się zdało, że aniołowie ci ręce mu na oczach kładą i cicho szepczą: że miecz tylko na obronę uciśnionych służyć winien, że miłość bliźniego jest pierwszem Bożem przykazaniem — i wiele innych rzeczy, które się w hałasie życia zapomina.

Najsłynniejsze nasze świątynie jak. Częstochowska, Panny Marji w Krakowie, katedry Toruńska, Włocławska — w tych odległych — wojennych powstały czasach, a przetrwały po dziś dzień, różne przechodząc koleje. Mury te, przesiąknięte pobożnemi westchnieniami, mówią nam o przeszłości, ludzie uczeni odczytują z nich minione dzieje, tak jak z tego co po nas pozostaje — ci, co po nas przyjdą poznawać będą dzieje naszych walk, trudów, — usiłowań...

Swiadectwem takiem dla przyszłości, że naród nasz choć był przed stu laty gnębiony — któremu wydrzeć chciano przeszłości dzieje, uznanie praw obecnych — naród ten nie utracił wewnętrznej siły; bo z pośród jego synów były jednostki zdolne wzbić się pod sam tron Boży i złożyć hołd dzieło godne Wielkiego Stwórcy.

Dziełem takiem są piękne **malowidła, wykonane na ścianach starego kościoła Franciszkanów w Krakowie, przez Stanisława Wyspiańskiego.**

Cóż to — poeta obrazy maluje? — dotąd bowiem słyszeliśmy o książkach

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

INWALIDZI BIORĄ SIĘ ZA GŁODÓWKI.

Tylko co ukończyła się demonstracyjna głodówka inwalidów warszawskich, która doprowadziła do zajęcia się losem tych nieszczęśliwców przez Ministedstwo Opieki, a oto podobną głodówkę ogłosiła grupa inwalidów w Krakowie.

16-tu inwalidów po otrzymaniu w urzędzie pośrednictwa pracy odmowy odnośnie udzielenia im pracy, udało sie do lokalu związku inwalidów przy Rynku głównym i tam rozpoczęli głodówkę.

Oświadczyli oni, że do głodówkowej demonstracji przyłączy się jeszcze do 40 inwalidów.

ANTYŻYDOWSKIE DEMONSTRACJE W CZĘSTOCHOWIE.

Po zabójstwie przez żydowskiego łotra, studenta Grotkowskiego we Lwowie, ze wszystkich polskich miast gdzie nie znajdują się siedziby wyższych zakładów naukowych, Częstochowa wykazała największe oburzenie.

Demonstracje antyżydowskie trwały tam w ciągu kilku dni z rzędu. W czasie tych demonstracyj dokonano wielu napadów na osobników o wyglądzie semickim. Podczas zajść wybito szyby w kilkunastu sklepach żydowskich i poturbowano kilkanaście osób. Trzej żydzi zostali ranni: dwaj nożem, jeden kamieniem w głowę. Policja interwenjując, zmuszona była użyć pałek gumowych. Aresztowano około 20 osób.

NAPAD BANDYTÓW NA KOŚCIÓŁ I PLEBANJĘ.

Przed dwoma dniami w porze nocnej nieznani sprawcy włamali się przez wyjęcie szyby w oknie do kościoła parafjalnego w Kościeszkach koło Bydgoszczy, gdzie, wyłamawszy drzwi do tabernakulum, porozrzucali znajdujące się tam przedmioty, jak również rozbili skarbonki, zabierając ich zawartość.

Z kościoła bandyci udali się na plebanję i w podobny sposób dostali się do mieszkania proboszcza ks. Szczepańskiego. Zbudzony ze snu ks. Szczepański począł strzelać do włamywaczy, zmuszając ich do ucieczki. Napastnicy wsiedli do oczekującego na nich samochodu i udali się do pobliskiej wsi Rzeszyn, gdzie dokonali włamania do miejscowego sklepu kolonjalnego.

Zarządzony za bandytami pościg nie dał żadnego wyniku.

WILKI NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Województwo Nowogrodzkie coraz bardziej odczuwa plagę wilków. Obławy, urządzone na drapieżniki, nie odnoszą żadnego rezultatu. Stada wilków w ciągu jednej nocy przechodzą z powiatu do powiatu, robiąc po 60—80 km. w ciągu nocy.

Onegdaj w pow. bracławskim ofiarą rozbestwionych wilków padło 6 owiec i pastuch, młody chłopak. Zarządzona natychmiast obława nie dała żadnego rezultatu. Ludność województwa nowogródzkiego oczekuje, że władze administracyjne zorganizują wielką obławę, w której wezmą udział myśliwi z całej Polski.

KRWAWA ZEMSTA PAROBKA

W Sokolej Górze, pow. wąbrzeskiego rozegrała się krwawa tragedja. Niejaki Czyżewski, służący Jana Lewandowskiego, zakochał się w jego córce. Młodzi pragnęli się pobrać, jednak rodzice jej nie zgodzili się na to i Czyżewskiego zwolnili ze służby. W czasie kłótni Czyżewski zastrzelił Jana Lewandowskiego i jego żonę oraz lekko zranił swoją narzeczoną, poczem wymusił od niej przyrzeczenie, że nie wyjdzie nigdy zamąż i wstąpi do klasztoru. Zabójca następnie zbiegł. W krótkim jednak czasie policja zatrzymała go na rynku w Golubiu.

SZUBIENICA ZA MORDERSTWO.

Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Łunińcu rozpatrywał sprawę Szymona Szejki, Szczepana Tarasiewicza i Józefa Matwiejenki, sprawców dokonanego w listopadzie 1931 roku napadu na dom Jana Karczewskiego w Hancewiczach.

W czasie napadu tego zamordowana została żona Karczewskiego. Zrabowano również znaczną ilość gotówki w złotych i rublach.

Sąd skazał Szejkę na karę śmierci, Tarasiewicza na 10 lat ciężkiego więzienia, a Matwiejenkę na 5 lat ciężkiego więzienia.

Ze świata

Z PAŃSTWA CZERWONEGO ANTYCHRYSTA.

W okresie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia władze sowieckie wydały znowu zakaz sprzedawania choinek. Za niestosowanie się do tego przewidywane są surowe kary pieniężne i więzienne.

Na przedmieściu miasta Czudnowa nieznany sprawca podpalił dom, w którym były nagromadzone zapasy żywności miejscowej kooperatywy. Pożar strawił doszczętnie składnicę. Po dłuższem śledztwie okazało się, że pożar wzniecili czterej robotnicy miejscowej fabryki z zemsty za to, że odebrano im prawo do „pajoku“ (deputatu), wskutek czego cierpieli głód i nędzę. Sąd skazał ich na śmierć.

Przed wykonaniem wyroku prosili oni władze sowieckie, aby pozwolono im wyspowiadać się przed śmiercią. Jednakże odmówiono im tej ostatniej pociechy religijnej.

KATASTROFALNE WYBUCHY GAZÓW W MONTREALU.

W największem mieście Kanady w Montrealu wydarzyły się katastrofalne wybuchy gazów na kilku ulicach. Na kilku ulicach wybuchem gazów wysadzone zostały kilkunastometrowe odcinki ulic, przyczem wiele domów legło w gruzach. Na ulicach tych powstała wśród ludności ogromna panika, ludność zaczęła w popłochu opuszczać domy.

Zaalarmowane władze bezpieczeństwa opanowały panikę ludności.

Jak stwierdzono, powodem wybuchów było zapalenie się gazów nagromadzonych w przewodach kanalizacyjnych.

Dotychczas naliczono 12 ofiar w zabitych i kilkudziesięciu rannych.

GROŹNY WYBUCH WULKANU MORSKIEGO.

Wielki wulkan Krakatau leżący na małej wysepce położonej w pobliżu Jawy, w ostatnich dniach zaczął gwałtownie działać. W ciągu 12 godzin zaobserwowano aż 323 wybuchy, z których najsilniejszy osiągnął wysokość przeszło 800 metrów. Mieszkańcy wyspy w popłochu opuszczają swoje siedziby.

Gwałtowność wybuchów z każdą godziną stale wzmaga się.

Nowa wyprawa nieustraszonego badacza

Profesor Piccard — tak głośny już podróżnik do stratosfery planuje nowe, jeszcze bardziej sensacyjne podróże w... nadziemską krainę. Za pośrednictwem „Chicago Tribune“ zwraca się prof. Piccard do publiczności amerykańskiej z artykułem, który nosi sensacyjny nagłówek: „Szukam dwóch odważnych ludzi“. Wymagania prof. Piccarda są małe: „Poszukuje dwuch śmiałych ludzi nawykłych do arktycznej temperatury dla odbycia wspólnej podróży do stratosfery. Zamierzam dokonać w początkach r. 1934 nowego lotu. Jednocześnie poszukuję amerykańskiego miljonera, który byłby skłonny finansować naukowa prace dla zbadania działania promieni kosmicznych w obrębie bieguna magnetycznego“.

Dla dokonania tego nowego lotu, muszę mieć nowy jaknajbardziej udoskonalony erostat, wielkie pieniądze, dwuch towarzyszy podróży i... sprzyjającą pogodę. Lot będzie miał dwie fazy: wzniesienie się w stratosferę i opracowanie wyników. Wszystko to będzie wymagało wielkich pieniędzy. Tembardziej, że zajdzie potrzeba posiłkowania się aeroplanami i sterowcami, odpowiednio skonstruowanemi dla towarzyszenia aerostatowi, który, mam nadzieję, osiągnie tym razem wysokość przeszło 25.000 metrów.

Obecnie prof. Piccard udaje się do Ameryki Północnej, gdzie wygłosi szereg odczytów propagandowych i jednocześnie dokona arcytrudnego wyboru, zgłaszających się już w ogromnej liczbie kandydatów podróży do stratosfery.

Zastrzyk przeciwko kłamstwu

Dwaj uczeni chicagoscy, profesorowie uniwersytetu Nordwestern dr. Keiler i dr. Mühlberg dokonali sensacyjnego odkrycia. Spreparowali oni mianowicie serum, którego zastrzyk zabija w człowieku możność kłamstwa.

Części składowe tego serum to morfina i acopolomina, dwa środki w ten sposób podniecające system nerwowy, że wywołują brak pamięci.

Obecnie po raz pierwszy wypróbowano ten środek na osobie dr. Williama O'Briena, którego podejrzewają o zamordowanie żony. Mimo, że analiza żołądka zmarłej wykazała zatrucie i że na wargach jej znaleziono także ślady trucizny, O'Brien zarzekał się udziału w tej zbrodni, udawał zrozpaczonego śmiercią żony i pokazywał list pożegnalny, który jakoby przed śmiercią pisała.

List ten okazał się sfałszowany, wobec tego upadła hipoteza samobójstwa. Oskarżony jednak dalej przeczył wszystkiemu.

Zastrzyknięto mu serum antykłamstwa i oto zaczął się plątać w zeznaniach, nie pamiętał, co mówił przedtem i wreszcie wpadł w taką matnię, że przyznał się do wszystkiego.

Doświadczenie się udało.

Policja amerykańska ma nadzieję, że zastrzyki te oddadzą wielkie usługi śledztwa.

Wyspiańskiego i to książkach niezwykłej piękności i wagi.

Otóż w tym razie można powiedzieć — „Z kim Pan Bóg — z tym i wszyscy święci“; — Wyspiański posiadał nietylko dar pisania, ale i rękę taką do malowania zdatną, że piękne myśli, co mu w duszy grały, mógł i słowami i obrazami wypowiadać. Że to najgoręcej umiłował on dolę chłopską, więc też najczęściej wiejską okolicę lub krasny lud krakowski na malowidłach swoich przedstawiał. Spoglądał jednak często i w przeszłość narodu i według wyobrażenia własnego przedstawiał postacie i chwile dawno minionych czasów.

Największa zaś jego praca malarska, której lat parę poświęcił, to właśnie te malowidła na ścianach kościoła Franciszkanów.

Kto to byli ci Franciszkanie co żyli w murach otaczających ten kościół? Braciszkowie zakonni, ubodzy — cisi — oddani miłosiernym uczynkom, a także pracy misjonarskiej i kaznodziejskiej. Założycielem tego zakonu był święty Franciszek z Asyżu. Życie tego świętego, to jeden wybuch tęsknoty za tem co dobre i piękne. — Widząc, że ludzie mu współcześni ustami tylko wyznają religję chrystusową, a nie pełnic jej sercem i czynem, począł głosem wielkim wołać o nowrócenie; krzywdzicieli wzywał do upamiętania, miłość wzajemną głosił — za co spotykały go prześladowania i urągowisko; nie zważał na nic, jak każdy duch wielki co wierzy w posłannictwo swoje. Cierniem oplatało go życie, walczył jednak o prawdę, aż do śmierci, czerpiąc siłę w bezpamiętnem ukochaniu Boga i bliźnich.

I przedstawia nam Wyspiański tę postać, w obrazie malowanym na szybie ogromnego okna, tuż za wielkim ołtarzem, prześwietloną promieniami słonecznemi, a patrząc na nią,czujemy się u stóp Bożego wybrańca co serca podnosi i twórczem swem tchnieniem nieskazitelnem i wiecznem przez miłość — pył z nich otrząsa i zbawia“. (Kasprowicz).

A tuż za nim suną cichym szeregiem święte dziewice, co za głosem jego idąc, życie swoje na służbę Bożą oddały. Gdy oderwiemy myśl i oczy od świetlanych postaci, a rozejrzymy się wokoło po presbiterjum franciszkańskiego kościoła — to zda nam się: ogród to zaczarowany? raj? czy niebo, się otwarło przed nami? Boże, ty mój Boże! czy to podobna, aby takie cuda istniały na ziemi, na tej smutnej ziemi, w tej ojczyźnie bólu, trwogi, smutku i trudu.

Ale patrzcie, toż to nie rajskie jakieś kwiaty, — to nasze lilje, chabry, dzwonki, konwalje, maki, ostrożki, kłosy nasze! Ta cała rzesza różnobarwna w czarnej ziemi naszej wystrzelająca ku słońcu, — ta radość oczu naszych, to wesele życia, to twory boże — pięknością swoją i wonią śpiewające Stwórcy hymn uwielbienia.

A oto nagle oczy nasze uderza fala blasku; z pośród płomieni i obłoków tęczowych widnieje wzniesiona ponad światem prawica Boża; — prawica i postać Tego, który jest początkiem i końcem, — ojcem, sędzią i panem — który zapalił słońce i ziemię rzucił w przestworze, który jest źródłem siły, piękna i dobra, bo sam jest siłą, dobrem, pięknością.

Kwiatów rzesze pokrywające ściany kościoła zdają się śpiewać Mu swój hymn, z pośród nich wykwitają postacie świętych, to jest tych z pomiędzy ludzi, co czynami swemi — i tą tęsknotą serdeczną za lepszą przyszłością, dla pogrążonego w upodleniu ludzkiego narodu — przyłączyli się do tego chóru.

„Po nad głębiami nocy, nad skrajem uśpionej ziemi, suną się rumieńce ognistego złota i w jednej chwili ogarnia przestworza. A k'niemu idzie Tęsknota, jak druhna Boża. A w nim, w tym blasku, w tym ognistym złocie pali się miljon dusz, o których tutaj dawno zgasła wieść“. (Kasprowicz).

— Gorącem umiłowaniem dobra powszechnego gorzały te dusze, — na skrzydłach tęsknoty za boskim wzorem dobra i piękna uniosły się przed tron Stwórcy.

A taka jest siła wielkiego talentu, taka moc artysty, że jak człowiek przed temi malowidłami stanie, to dusza mu zda się uciekać ku niebu, jakby sama skrzydeł dostała. Kościół malowany przez Wyspiańskiego jest prawdziwym przybytkiem Bożym, bo po przez jego gwiaździsty strop myśl człowieka wyrywa się ku Bogu.

Poddajemy się rozważaniu oczarowanych oczu i duszą całą pragniemy dołączyć swój głos do hymnu, który śpiewa Stwórcy na ziemi wszystko, co dobre, piękne i wielkie.

Jasiek z Lipnicy.

ZJAZDY POWIATOWE STRONNICTWA LUDOWEGO

ŁUKÓW. 11 grudnia odbędzie się Zjazd statutowy S. L. z udziałem posłów ludowych.

ZGROMADZENIA STRONNICTWA LUDOWEGO.

IŁŻA. 11 grudnia (w niedzielę) po nabożeństwie we wsi **Świętomarz** gm. Tarczek odbędzie się **wiec** S. L. z udziałem posłów miejscowych S. L. i p. A. Stawiarskiego.

18 grudnia (niedziela) o godz. 1 po poł. w Sekretarjacie S. L. w Iłży odbędzie się **konferencja** prezesów i sekretarzy Kół S. L. **z całego powiatu,** w celu założenia **Związku Zawodowego Rolników.** Przybędzie poseł **J. Smoła,** sekretarz Z. Z. R. Stawiennictwo wszystkich z legitymacjami konieczne.

„Wolność zgromadzeń“

Nieprawdopodocne dzieje wieców poselskich w Zagłębiu

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Będzinie, znając praktyki władz administracyjnych zgłosił na dzień 13 listopada wiec posła **Dury** w dwóch powiatach równocześnie — będzińskim i zawierciańskim. W powiecie zawierciańskim, gdzie zebranie miało właściwie się odbyć, starostwo na zgromadzenie nie zezwoliło, natomiast w powiecie będzińskim zezwolono na wiec we wsi **Siemoni.**

Na wiec ten, mimo, iż organizowany był w ostatniej chwili i nie było czasu na należyte zawiadomienie zainteresowanych, przybyła duża gromada chłopów, która w skupieniu słuchała przemówienia poselskiego.

Widocznie władze postanowiły do zgromadzenia tego nie dopuścić mimo udzielenia nań zezwolenia. Chwycono się następującej sztuczki: Zjawił się na zgromadzeniu Antoni Kubik, brat policjanta, osobistość znana policji, przybysz z innego powiatu i zaczął manewrować rewolwerem. Wówczas komisarz policji, obecny na wiecu zawiadomił urzędownie przewodniczącego zebrania adwokata **T. Wonera,** iż na zgromadzeniu jest osobnik uzbrojony wobec czego będzie musiał zebranie rozwiązać, jeśli osobnik ten nie opuści wiecu. Na uwagę prezesa, iż władza adm. sama winna sprawę tę załatwić (obawiał się bowiem, iż fakt usuwania Kubiak z sali będzie pretekstem do rozwiązania zebrania, potraktowanym jako „zajście“). **komisarz interwencji odmówił i zgromadzenie rozwiązał.**

W dniu 20 listopada, w następną niedzielę powtórzyła się bardzo podobna historja na wiecu pos. **Wojciecha Roja,** odbywanym we wsi**Warężyn.** I tu zjawił się jedyny na tem zebraniu opozycjonista pijak, który zaczął awanturować się. Gdy uspakajanie go przez przewodniczącego p. mec. **Wonera** nie odniosło skutku zastosował on radę komisarza z poprzedniego zgromadzenia — i polecił wynieść pijaka z sali. Jednak nic to nie pomogło, **komisarz wiec i tak rozwiązał** pod pozorem zakłócenia spokoju (właśnie gdy spokój już panował zupełny). Nie zawadzi dodać, iż awanturnik ten, nikomu z uczestników wiecu nieznany odjechał razem z policją.

Oto jak wygląda w praktyce wolność zgromadzeń w Polsce! Nic dziwnego, że rozchodzący się z wiecu w Wałężynie i Siemoni chłopi złorzeczyli sanacji i wznosili gromkie okrzyki na cześć Stronnctwa Ludowego i jego przywódców.

W **Niegowej** mimo rozwiązania wiecu odbyło się poufne zgromadzenie członków Stronnictwa, na którem wśród ogólnego zapału uchwalono szereg rezolucyj i ustalono dalszy plan pracy polityczno - organizacyjnej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 8 grudnia 1932 r.

Czwartek: **Niep. Pocz. NMP.** W. sł. 7.30; z. 3,26. Wsch. ks. 13.13; z. 3,06.
Piątek: Walerji, Leok. Wsch. sł. 7,31; zach 3.26. Wsch. ks. 13,27; zach. 4,18.
Sobota: NMP. Loret. Wschód sł. 7,32; zach 3,25. Wsch. ks. 13,44; zach 5,32.

---

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objetości 6 stron Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“.**

Województwa centralne.

STRASZLIWY SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJEM.

Do jednego z gospodarzy we wsi Kalinów pow. garwolińskiego zakradł się złodziej. Właściciel zagrody zauważył nieproszonego gościa, gdy tenże siedział na strychu domu. Zawezwał przeto sąsiadów, którzy przybyli z drągami i pałkami. Złodzieja ściągnięto ze strychu i tak go obito pałkami, że wyzionął ducha. Zabitym okazał się niejaki Grzegorz Trzpil. Policja prowadzi dochodzenie.

WŚCIEKŁY KOŃ SZERZY ZNISZCZENIE NA ULICACH MIASTA.

Na ulicach przedmieścia Starzyce w Tomaszowie Mazowieckim ukazał się w godzinach popołudniowych wściekły koń, który tratował i niszczył wszystko, co mu wpadło pod kopyta. nawet płoty, walące się pod kopytami.

Zawiadomiony o wypadku komisarjat policji wydelegował jednego z posterunkowych, który zaczaiwszy się na ulicy, wystrzałem z rewolweru położył trupem rozszalałe zwierzę.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Przed trzema dniami do kościoła parafjalnego w Łaznowie pow. brzezińskiego zakradli się, wyłamawszy kraty w oknach, jacyś złoczyńcy, porozbijali szafy, z których zrabowali srebrną puszkę z komunikantami, srebrny, bogato inkrustowany złotem kielich dwie pateny i inne sprzęty kościelne, wartości około 3.000 zł.

Złoczyńcy usiłowali rozbić również tabernaculum, do którego się jednak nie dostali i uszkodzili jedynie drzwiczki. Za zbiegłymi świętokradcami zarządziła policja obławę, w czasie której w pobliskim lesie znaleziono rozbitą skarbonkę na ofiary i aresztowano kilku mieszkańców sąsiedniej wsi, podejrzanych o udział w świętokradztwie.

BARBARZYŃSKIE NISZCZENIE POMNIKÓW NA CMENTARZU.

Na cmentarzu w Daleszycach, pow. Kielce, jacyś nieznani osobnicy dopuścili się profanacji grobów. Obalili oni posąg anioła oraz strącili głowę z figury Matki Boskiej. Ponadto usiłowali strącić żelazny krzyż z nagrobka ks. Stanisława Dziurskiego, a nie zdoławszy tego dokonać, rozbili fotografję zmarłego na nagrobku.

Profanacja cmentarza wywołała w miasteczku i okolicy przygnębiające wrażenie.

ZAMORDOWANIE POLAKA PRZEZ STRAŻNIKA NIEMIECKIEGO.

W pasie granicznym koło Częstochowy w odległości około 250 m. od granicy, po stronie niemieckiej, zabłądziwszy przypadkowo zupełnie niejaki Tomasz Pilecki, został zatrzymany przez strażnika niemieckiego, a w następnym momencie zabity strzałem karabinowym.

Zwłoki jego pozostały po stronie niemieckiej. O wypadku powiadomione zostały władze polskie.

USIŁOWANE PODPALENIE BANKU.

Do Banku Udziałowego w Siedlcach dostali się przez okno nieznani sprawcy, którzy porozkładali w kilku miejscach w pobliżu ubikacyj, gdzie znajduje się archiwum banku, wiązki z drzewem smolnem, owinięte w szmaty i nasycone naftą. Tajemniczy osobnicy podpalili je, poczem zbiegli przez okno. Wydobywający się nazewnątrz dym i płomienie spostrzegli przechodnie, w wyniku czego pożar w zarodku został stłumiony. Zachodzi prawdopodobieństwo, że podpalenia dokonał ktoś obznajomiony z rozkładem ubikacyj banku. Władze prowadzą odpowiednie dochodzenia.

Małopolska.

ZDEMASKOWANIE DEFRAUDANTA.

W magistracie m. Tarnowa wykryto poważną aferę sprzeniewierzeń, których dopuszczał się jeden z urzędników magistratu, niejaki Stanisław Olszowy. Wpisywał on fikcyjne nazwiska robotników, pobierając za nich pieniądze i fałszując równocześnie ich podpisy. Manipulacje powyższe ciągnęły się od wielu miesięcy tak, iż istnieje podejrzenie, że suma zdefraudowanych pieniędzy wyniesie do 20,000 złotych, a może i wyżej.

NAPAD BANDYCKI.

Przed kilku dniami trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło w godzinach wieczornych na dom Kannengissera w Ponicach, pow. nowotarskiego. Po wyrwaniu okiennicy bandyci wtargnęli do mieszkania, gdzie po steroryzowaniu domowników rewolwerami, splądrowali cały dom.

Jest to już drugi wypadek rabunkowy w ytch dniach w tej okolicy, gdyż 25 bm. prawdopdobnie ci sami złoczyńcy w biały dzień obrabowali sklep Kółek Rolniczych w Rabie Niżnej.

Funkcjonarjuszom policji państwowej, do których rejonu należą Ponice, udało się ująć dwóch niewątpliwych sprawców napadu, których rysopis zgadza się z opisem Kannegisserowej. Kobieta, błagając o darowanie życia w czasie napadu, głaskała bandytę po twarz i zsunęła mu maskę.

Bandyci „pracowali“ w domu napadniętych przez 2 godziny, grożąc służącej pozbawieniem życia przy pomocy noża. Łupem bandytów padła gotówka i różne przedmioty gospodarstwa domowego.

Kresy Wschodnie.

WĘDRÓWKI DZIKÓW ZAPOWIEDZIĄ OSTREJ ZIMY.

W Suwalczyźnie zauważono wędrówki dzików. Dziki wędrują w kierunku lasów sejneńskich.

Okoliczni włościanie wypadek ten komentują jako zapowiedź ostrej zimy w tamtych okolicach.

ZASĄDZENIE 24 ANTYPAŃSTWOWCÓW.

W Krzemieńcu na Wołyniu trwał w ciągu pięciu dni proces przeciwko 24 komunistom oskarżonym o antypaństwową działalność. W rezultacie sąd ogłosił wyrok, skazujący głównych prowodyrów Łazara Gerwicza na 7 lat ciężkiego więzienia, Polikarpa Szewczuka i Maksymiljana Pelecha po 6 lat ciężk. więzienia, 5 dalszych oskarżonych po 5 lat c. wi., 1 osk. na 4 lata c. w., 6 oskarżonych po 3 lata c.w., 6 osk. po 2 lata c. w., 1 osk. na 1 i pół roku c. w., a 2 osóarżonych uniewinniono.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Piechowicz Karol, Tryhubowa.** Zapłacił Pan do 1. X. 32 r.

= **Warchał Izydor, Zagórze.** Zapłacił Pan do 1. X. 32 r.

= **Stawiarski Jan, Jadowniki k. Brzeska.** Abonament opłacony do 15. X. 32 r.

= **Rodzeń Kazim., Kamień p. Rud.** Zapłacił Pan do 1. II. 32 r.

= **Truskowski Wład., Gierczany.** Abonament opłacony do 1. XI. 32 r.

Notowania giełdowe

Ziemiopłody

z dnia 3-go grudnia 1932 r.
Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Lwów
Pszenica	24,00-24,50	23,50-24,00
Żyto	15,00-15,25	14,50-15,00
Jęczmień	14,00-14,50	13,00-13,50
Jęczmień browar.	16,50-17,00	—,—-—,—
Owies	13,50-14,00	13,75-14,25
Mąka:		
pszenna 60%	38,00-43,00	37,00-37,50
żytnia 65%	25,00-27,00	24,50-25,50
Otręby:		
pszenne	9,50-10,00	9,00- 9,50
żytnie	9,00- 9,50	7,50- 7,00
Rzepak	47,00-49,00	—,—-—,—
Groch polny	23,90-25,00	21,00-23,00
Kuchy rzep.	16,00-16,50	—,—-—,—
Kuchy lnian.	21,50-22,00	—,—-—,—
Słoma	8,00- 9,00	—,—-—,—
Siano pras.	9,00-11,00	—,—-—,—
Ziemniaki jad.	3,75- 4,00	—,—-—,—
Gryka	15,50-16,50	—,—-—,—
Proso	18,00-19,00	—,—-—,—

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 9. 12.: 12,10 — 15,50 Płyty: 16,25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 16,40 „Pieniądz i kapitalizacja“; 17,00 Koncert orkiestry policji państwowej; 18,00 Muzyka lekka: 19,20 „Przegląd rolniczej prasy“; 19,30 „O zagadnieniach handlu“; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,15 Koncert symfoniczny. W przerwie: Feljeton „Książka na wygnaniu“; 23,00 Muzyka taneczna.

Sobota, 10. 12.: 12,10 — 16,00 Płyty; 15,25 Wiadomości wojskowe; 15,35 Słuchowisko dla młodzieży. „Wesele lalki“; 16,40 „Przyczyny zwycięstwa Bolszewików w r. 1917“; 17,00 Audycja dla chorych ks. Rękasa; 17,40 Odczyt aktualny; 18,00 Muzyka lekka; 19,20 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 19,30 Na widnokręgu; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Koncert wieczorny; 22,05 Koncert chopinowski; 22,40 „Na polskiem Podolu“; 23,00 Muzyka taneczna.

Niezwykła zagadka

Angielski kapelmistrz Henryk Wood podczas pobytu w Szwajcarji, spotkał tam szwajcarską śpiewaczkę Ksenię d'Orso.

Śpiew tej kobiety znany był powszechnie z tego, że posiadał własności uzdrawiające.

Ksenia d'Orso od dłuższego czasu występuje wyłącznie w sanatorjach i szpitalach i tu śpiewa wobec chorych, na których głos jej wpływa niezmiernie kojąco. Za swoje występy „uzdrawiające“ śpiewaczka nie bierze nigdy pieniędzy.

Henryk Wood, będąc świadkiem kilku takich seansów szpitalnych zwrócił się do londyńskiego radja z propozycją, by zaprosiło Ksenię d'Orso na występy.

„Nie potrafię wytłumaczyć fenomenu, którego byłem świadkiem“ powiedział Wood. „ale widziałem na własne oczy, jak chorzy czuli się lepiej po tym śpiewie“.

Spytana o tajemnicę właściwości jej głosu, śpiewaczka odpowiedziała:

— Poprostu, gdy śpiewam, wkładam w ten śpiew całą moją duszę nie opierając się wyłącznie na mej muzykalności lub technice.

Obecnie interesuje wszystkich zagadnienie, czy głos nie straci swych uzdrawiających własności przez radjo.

Nowy cios dla polskiego eksportu drzewnego.

Doszła wiadomość z Paryża, że podwyższone zostało we Francji cło na drewno okrągłe surowe nieobrobione, lub tarte, o 60 a nawet 100%.

Oznacza to duży cios dla eksportu drzewa polskiego pomimo, że prawie równocześnie rozszerzone zostały rozmiary kontyngentów przywozu do Francji drewna z szeregu krajów, przyczem udział Polski wynosi 20 tys. tonn drewna.

Tegoroczne zbiory owoców.

Zbiór owoców, obliczony na podstawie informacyj 5.083 korespondentów rolnych przedstawiał się procentowo w Polsce następująco.

	obfity	średni	mały
jabłka	21 proc.	46 proc.	33 proc.
gruszki	2 „	23 „	75 „
śliwki	14 „	37 „	49 „

Najlepszy stosunkowo zbiór jabłek był w woj. warszawskiem, łódzkiem i kieleckiem; najgorszy — w woj. poleskiem i w południowych. Zbiór gruszek, poza wojew. śląskiem, południowym i warszawskiem wszędzie mały.

Zbiór śliwek najlepszy był stosunkowo w woj. lubelskiem i białostockiem; najgorszy — w nowogrodzkiem, wileńskiem i stanisławowskiem.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0.20 zł. w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Opłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.